

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 17 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka

Składajcie, eo możecie, na „GWIAZDKĘ“ dla biednych w punktach, ogłoszonych na stronie 4-ej „Now. Kurjera Łódzkiego“.

KOMITET

„Kęsa chleba na gwiazdkę dla biednych“.

Przyszłość przemysłu belgijskiego.

W związku popierania przemysłu w Berlinie wygłosił dr. Schweighoffer odczyt o położeniu obecnym przemysłu belgijskiego. Odbył on dwumiesięczną podróż w okręgach przemysłowych Belgji. Dr. Sch. między innymi opowiada, że nawet obecnie wszechstronność i rozwój przemysłu belgijskiego zadziwić muszą każdego fachowca. Zdaniem Schweighoffera jest Belgja wielkim mocarstwem przemysłowym, prawdziwym centrum energii wszechświatowej. Jeżeli rządowi niemieckiemu—mówił prelegent—nie udało się dotychczas przełamać biernego oporu belgów i przyczynić się do gospodarczego ożywienia kraju, to winę przypisać należy usposobieniu ludności belgijskiej.

W prowincji walońskiej zapowiada dalej dr. S. napotkałem ludzi, parzących na nas pochmurnie i nieprzyjaźnie. Ludność ani myśli o urządzeniu swego życia w nowych warunkach.

Władze niemieckie uczyniły ze swej strony wszystko, co było w ich mocy, aby polepszyć położenie gospodarczo-przemysłowe kraju. Wielu jednak przemysłowców belgijskich nie życzy sobie wcale pomocy rządu i nie przystępuje do pracy.

Znaczna część ich opuściła zresztą kraj i nawet obecnie nie zdecydowali się oni powrócić, aby objąć opuszczone placówki. Doszło nawet do tego, że wielu z tych uciekinierów czyni zarzuty tym wszystkim, którzy zdecydowali się zostać w kraju w chwili nędzy i rozpacz. Dr. S. zwalcza zdanie, jakoby najczęściej ucierpieli robotnicy belgijscy. Sądzi on, że władza wojskowa w miarę możliwości starała

się nie niszczyć zakładów fabrycznych. Sytuację robotników pogarsza nieobecność przemysłowców, gdyż robotnicy nie mogą uzyskać pracy.

Mówca dodał w końcu, że zapasy surowca, posiadane w Belgji, mogły być z większym pożytkiem wykorzystane dla potrzeb armji niemieckiej, niż dla sztucznego ożywienia przemysłu belgijskiego.

W Belgji jest obecnie dość dużo pracy przy odbudowywaniu kraju, tak samo jak we Wschodnich Prusach.

Żądanie swoje takiego wykorzystania przemysłu belgijskiego dla potrzeb armji motywuje Schweighoffer w sposób następujący:

Nietylko przywódcy partji burżuazyjnych, ale też socjaliści niemieccy wypowiedzieli się za przyłączeniem Belgji do Rzeszy.

Należy zatem oczekiwać, że przy zawarciu pokoju zysk narodowy Niemiec będzie taki, iżby opłacił ofiary, poniesione przez Niemców w wojnie obecnej.

(ga)

„Dreadnought“—i statek przyszłości.

W wojnie obecnej, tak obfite zbierające żniwo na lądzie, nie było jeszcze poważniejszych walk na morzu, walk nowoczesnych smoków morskich—„dreadnoughtów“, a wskutek tego nie zdolały one wykazać jaką jest ich wartość bojowa.

Wszelkie wywody na ten temat dotąd, w braku wskazówek wysnutych z doświadczenia wojennego—muszą z natury rzeczy posiadać charakter tylko teoretyczny.

Twórcą „dreadnoughtów“ jest słynny na świat cały specjalista budowy okrętów wojennych, inżynier włoski, Cuniberti.

Na podstawie doświadczeń wojny rosyjsko-japońskiej Cuniberti przyszedł do następujących wniosków:

Rosyjsko-japońskie walki morskie wykazały, iż największą w nich rolę gra artylerja ciężka, natomiast małe jest znaczenie torped, które, w jednym tylko wypadku, gdy japończycy zniwastowali, w nocy, bez wypowiedzenia wojny, napadli na eskadrę rosyjską w Porcie Artura, wyrządziły wiele szkody. Pozatem odgrywały one tylko rolę narzędzia do dobijania statków śmiertelnie już przez ciężką artylerję poranionych, żaden z nich bowiem nieuszkodzony zbliżył się do siebie torpedowcom bezkarnie nie pozwolił.

Z tych wychodząc założeń opracował Cuniberti nowy typ statku wojennego. Statek ten miał mieć tylko artylerję ciężką—jakną więcej do 14 dział 12 calowych—i drobną; na tyle, by wystarczyć do skutecznej obrony od torpedowców.

Artylerję średnią uznał Cuniberti za zbędzną, to zaś co się zaoszczędzi na jej usunięciu—miejsce i ciężar—proponował użyć na powiększenie siły machin, a przez to szybkości okrętu.

Będzie więc okręt taki niby młot, który, przewyższając inne okręty szybkością, może sobie dowolnie wybierać najlepszy dla siebie dystans boju i zadawać nieprzyjacielowi straszliwe ciosy, pozostając prawie nietkniętym.

A gdy przeciwnik będzie usiłował do niego się zbliżyć, by mógł przez użycie licznych średnich dział, wzmocnić działanie swych kilku ciężkich armat, to nowy okręt przewyższając tamtego szybkością, może do tego nie dopuścić, pozostając zawsze na odległości, przy której pociski z średnich dział odbijają się tylko od jego pancerza. A ponieważ dawne pancerniki miały tylko 4—6 ciężkich dział, więc okręt nowego typu będzie miał zawsze nad pierwszym przewagę 14 na 4 lub 6, stosownie do ilości ciężkich dział.

Argumenty Cuniberti'ego przekonały najpierw Angliję, która kazała wybudować pierwszy okręt tego typu, zowiąc go „dreadnought“, co znaczy: nieustraszony, nie bojący się niczego.

Wśląd za Anglią poszły inne państwa i wkrótce rozpoczęto

prawdziwe wyścigi w kierunku budowania „dreadnoughtów“, i „nad-dreadnoughtów“.

Przed wybuchem wojny Anglja posiadała ich 81, Francja 29, Niemcy 41, Austrja 16, Rosja 14, Japonja 16, Stany Zjednoczone 37, Włochy 12.

Tocząca się wojna nie dała jednak możności sprawdzić, o ile wniosek Cuniberti'ego są słuszne.

W czasach, gdy tworzono „dreadnoughty“, nie wchodziły wcale w rachubę łodzie podwodne, którym—o ile wnosić można z kilku wypadków—sądzonem jest odegrać poważną rolę w przyszłych bitwach morskich.

W każdym bądź razie z przewidywaniami należy nam zacząć, aż nastąpi rzeczywista bitwa morska.

Rezultaty jej wpłyną niewątpliwie na wynalazczość techników i znów światu coś nowego przyniosą.

I tu znów występuje Cuniberti. W roku zeszłym ogłosił on nowy projekt, w którym proponuje statek przyszłości.

Ma nim być zmieniiony torpedowiec. Torpedy w ostatnich latach udoskonalono wielce, zarówno co do siły, jak i pewności trafiania.

Lecz statkiem przyszłości nie może być dzisiejszy torpedowiec, idący, jak drobna łupina, na dno od jednego wystrzału. Będą niem wielkie torpedowce, dające już nie pojedyncze strzały, lecz salwy torpedowe. Będzie więc statek zaopatrzony w kilkanaście aparatów do wyrzucania min.

Statki te, aby były lekkie i szybkie, nie będą opancerzone, lecz w czasie walki pograżać się będą w wodę, która stanie się dla nich ochroną, lepszą od pancerza.

By jednak torpedowiec ten miał swobodę ruchów, nie był ślepy, jak jest łódź podwodna, pograżenie to nie będzie całkowite. Z wody wystawać będzie wieża, służąca do orientacji, wypuszczenia gazów z maszyny, dopływu powietrza itd.

Wieża ta będzie, pokryta pancerzem takim, by nie mógł jej rozbić żaden pocisk.

I przyszłość na morzu—mówi

Cuniberti — należy do floty, która takich statków najwięcej posiada.

Projekt ten dla krótkości czasu nie znalazł zastosowania jeszcze lecz niezawolnie, nawet gdy „drednouchy“ wykazały wielką swą wartość bojową, to ponieważ, co się dotyczy ich posiadania, wyrównały się poniekąd między państwami szanse, więc konieczność czegoś nowego, dla osiągnięcia przewagi, ujawni się niezawolnie.

I nowy nastąpi wyścig w kierunku budowania olbrzymich torpedowców!

Zator.

Mowa Ferdynanda bułgarskiego.

Król Ferdynand na przyjęciu komisji parlamentarnej, która przedłożyła odpowiedź Sobranja na mowę ironową rzekł:

„Zawsze mi było przyjemnie witać delegatów Sobranja, narodowego i wymieniać z nimi poglądy na stan kraju i rządu w nim. W roku obecnym, wobec rozwijających się dokoła nas wypadków — styczność z przedstawicielami narodu jest szczególnie ważną dla głowy państwa. Pragnę usłyszeć od was, jakie są w obecnej chwili troski narodu i podzielić się z wami tą myślą, którą żyje moja dusza, tą wiarą, którą zachowuję, mianowicie, że dzięki hartowi i mądrości bułgarskiej, państwo wyjdzie z nowych doświadczeń, nie poniosłszy strat i nie wytworzywszy grózb dla swojej przyszłości. Jestem rzeczywiście dumny, że mogę oddać co się należy cnotom armji bułgarskiej. Kiedy w roku 1912 z jednomyślnością, zapalem i męstwem, dotychczas nie przewyższonem, Bułgarja rozbiła potężnego przeciwnika, świat uznał jej wybitne zalety wojskowe. Jednakże cnoty obywatelskie, które wykazała potem w nieszczęściu — mężnie znosząc ciosy losu i gorąco wzięwszy się do spokojnej pracy dla osiągnięcia zakreślonych celów, zyskały jej jeszcze większy szacunek całego świata. Dzisiaj, kiedy całą Europę ogarnął płomień, a pożar się rozszerza i zbliża się do nas, kiedy wszystkie sąsiednie narody są w ruchu i trzymają swoje wojska w gotowości bojowej, nasz naród ocenił położenie i określił swój stosunek do wydarzeń z zimną krwią i rozsądkiem, które są bezsprzecznie dowodami mądrości politycznej i dojrzałości. W obecnej chwili król i naród uważnie się przysłuchuje radom, które dajecie i poglądom, które wyrażacie. Widzę waszą troskę o dobro narodowe i wasze postanowienie złożenia wszystkiego na ołtarzu spraw

narodu. To mnie pociesza i daje pewność, że na przyszłość będzie również istniała ciekawita zgrada między narodem i koroną. Z tej zgody zaczerpnijmy niezbędne siły do zapewnienia przyszłości Bułgarji. Niech Bóg strzeże losów ojczyzny i ułaskawczy powodzeniem nasze wspólne usiłowania“.

Wśród zgliszcz i rumowisk.

Jeden z czytelników „Łodz. Tag“, który odbył podróż z Bielawy do Brzezin, a stąd do Łodzi, tak podróż swą opisuje: „Z Bielawy udałem się do Głowna, a stąd do Listkowie. Innej drogi nie było. Szosa Głowno-Listkowie jest zupełnie zniszczona. Cała droga, — to prawie jedna linja okopów, wzdłuż których widnieją świeżo nasypane mogiły. Często natknąć tu można jeszcze nieoprzeżbane trupy.“

Przy nieustającym huku armat odbywałem podróż do Listkowie, które podówczas zamienione były na centrum wojskowe. Z Listkowie skierowałem się na drogę, wiodącą do Brzezin. Była ona pokryta górami trupów i zabitych koni. Trudno pojąć, że jedziemy drogą, która była kiedyś szosą. Wkrótce i jazda staje się niemożliwą. Musimy wędrować piechotą. Mijamy szereg zniszczonych wsi. Wszystkie domki spalone. Gdzieś tam spotkać można grupki włościan, biadających nad swym losem pogorzalców.

Noc zapada, a kanonada zbliża się. Z trudem mijamy kupy gruzów.

Nagle uszów moich dobiega cichy, przejmujący jęk. Zapalam zapałkę. To jęczy ranny żołnierz. Z osłabienia ledwo mówi. Kładę go na bryczkę i idę dalej. O dziesięć kroków dalej — to samo. Drugi ranny mówi już swobodniej. Opowiada, iż należał do podjazdu, który zetknął się z podjazdem nieprzyjacielskim. Padło trzech rannych; jeden zaraz wyzionął ducha.

Nareszcie dowlokłem się do samotnej chatki. W chacie jest niewymownie zimno. Stary chłop częstuje rannych mlekiem.

— O dwie wiorsty dalej — objaśnił mi gospodarz — stoi oddział wojskowy. Koło godziny pierwszej w nocy przybyliśmy do wsi, która szczęśliwym trafem nie ucierpiała. Oddałem obu rannych. Sympatyczny młody oficer rosyjski serdecznie dziękuje mi za opiekę nad rannymi, ścisła mi kilkakrotnie rękę — i jęde dalej.

Dotarłem nareszcie do Brzezin. Trudno sobie wogóle wyobrazić, co przeżyli mieszkańcy tej nieszczęsnej miejsciny. W ciągu czterech tygodni trwała straszliwa kanonada. Pozycje mieściły się: rosyjska za cmentarzem żydowskim, niemiecka przy starym rynku. W ten sposób miasto znajdowało się między dwoma ogniami. Miesiąc czasu żyli mieszkańcy Brzezin w piwnicach.

Osm razy przechodziły Brzeziny z ręk do ręk. Gdy kanonada ustawa powychodzili ludzie z piwnic — i oczom ich przedstawiał się straszny obraz.

Domy na kilku ulicach, a między innymi i na ulicy, wiodącej ku szosie łódzkiej, spłonęły. Na rynku zapadło się kilka domów. Pod gruzami tych domów znalazło śmierć przeszło 100 osób.

Boczną drogą udałem się do Łodzi. Droga ta usiana była tysiącami trupów. O jeździe po drodze nie mogło być mowy. Musieliśmy i tu wędrować pieszo.

Az do Widzewa ciągnęła się linja okopów, a tuż obok — mogiły. (ga).

Z powiatu brzezińskiego.

W powiecie brzezińskim podczas ostatnich walk najwięcej ucierpiała gmina Popień, gdzie spłonęło doszczętnie 38 gospodarstw, a żywność zarekwirowano. Pozostał jedynie zapas kartofli.

Pobliskie miasteczko Jeżów ocalało, lecz wszędzie panuje wśród ludności głód i niedza.

W Brzezinach daje się uczuwać dotkliwy brak lekarza i zamknięcie apteki. Z inteligencji pozostał na stanowisku jeden tylko ks. Kolicki—

siedemdziesięcioletni starzec, który jak może niesie pomoc mieszkającym.

W mieście zostało zbombardowanych kilka domów i kościoł.

Z Włocławka.

Od wybuchu wojny Włocławek zajęty jest przez wojska niemieckie. Ludność przyzwyczaiła się już i zastawia do nowych warunków życia.

Pięć tygodni temu, gdy w okolicach Włocławka toczyły się wielkie bitwy niemiecy cofnęli się na 5 dni do Nieszawy, poczem Włocławek znów zajęty został przez nich.

Dwa tygodnie temu zabity został we Włocławku żołnierz niemiecki. Zabójcy nie wykryto. Jako karę władza wojskowa niemiecka nałożyła na miasto kontrybucję w wysokości 10,000 rb., wydane zostało również rozporządzenie, że wolno ukazywać się na ulicach tylko do godziny 6 wieczorem. Na skutek prośby obywateli kontrybucja została zredukowana do 5,000 rb., a zakaz o niewychodzeniu na ulicę po 6 został zniesiony. Władza wojskowa wydała rozporządzenie, aby na rachunek miasta utrzymywano we Włocławku 500 rannych żołnierzy rosyjskich. Fabryki włocławskie nie są czynne. Natomiast życie handlowe płynie trybem najnormalniejszym. Produkty żywnościowe są tanie. Funt chleba kosztuje 6 kop., mąki 7—8 kop., kę rzec kartofli 1 rb. 80 kop.

Władze wojskowe niemieckie zaprowadziły w mieście oświetlenie elektryczne. Naprawiona została również linja kolejowa od granicy toruńskiej. Linja ta dochodzi już do stacji Jackowice przed Łowiczem.

(ga).

„Kęs chleba na gwiazdkę dla biednych!“

(Nadesłane)

Prośba ta od dziś do przyszłego poniedziałku rozbrzmiewać będzie po ulicach naszego wygłodzonego miasta. Znaczną bardzo liczbą punktów zbiorczych wstrząsającą tę prośbą na wielkich wywieszonych plakatach, nie przestanie zwracać do przechodniów od rana do wieczora. *Tylko o kęs chleba błagamy, nie więcej!* Na gwiazdkę! Tylko o funt jeden na osobę, tylko o chleb razowy prosimy! Biedni od kilku już tygodni chleba w ustach nie mieli. Chyba nikt takiej prośbie odmówić swego poparcia nie może. Obywateli! znoście nam okruchy chleba, albo też okruchy pieniężne na kupno chleba, lub też

MAKS VIOLA.

Para butów.

Miałem wtedy trzydzieści lat i w Hollensteinie sąsiad mój, aptekarz, wysmiewał się już nieraz ze mnie, że nigdy nie podróżowałem. Postanowiłem wyjechać na podróż i zamówiłem sobie wówczas buty ciepłe, gdyż zima była tego roku ciężka.

Pierwsza wycieczka była odwiedzinami u wujaszka, mieszkającego w odległości pięciu godzin jazdy. Co za radość! Wujaszek o mało nie zadusił mnie; ciotka ucałowała serdecznie, a kuzynka Mary aż zarumieniała się z radości i nie mogła wymówić ani słowa.

Początek był zrobiony. Podróże były cudowną rzeczą. Postawiłem buty za piecem i pozwoliłem się całować ciotce i karmić kuzynce, pięknej kuzynce, która tak znakomicie, jak nikt, znała się na kuchni, lecz ani razu nie pocałowała mnie. Zakochałem się po uszy, lecz wszystko skończyły się na niczem, gdyby nie kochana podróżna buty moje.

Zbliżał się karnawał i pod moją opieką wujostwo odsyłałi do miasta kuzynkę, aby dziewczę potańczyło sobie.

Gdyśmy z kuzynką siedli do zamkniętej karety i potoczyli się po

grudzie zmarzniętej, mróz był siarczysty. Z początku Mary była wesoła, jak wiosenka młoda, lecz wkrótce pomimo futra, zaczęła sinieć na twarzy.

— Zimno ci, Mary? — zapytałem z trwogą.

— Ach, tak! — odpowiedziała, szcękając zębami.

Otuliłem ją lepiej w futro, na kolana położyłem pled ciepły, lecz Mary ciągle trzęsała się.

— Gdzie ci zimno?

— W nogi!

— Znajdzie się na to rada.

Wiesz co, Mary, włóż moje buty podróżne.

— Ależ...

— Włóż... To ciepłe buty, filcowe!...

Zdjąłem buty i dałem je Mary, lecz ta skostniała do tego stopnia że nie mogła włożyć ich sama.

— Cóż robić, Mary, muszę ci pomóc!

— Ależ... zwarjowałeś chyba!... — zawołała.

— Przecież nie mogę ci pozwolić marznąć. Dawaj nóżki!

— Dobrze!... Ale zamkniesz oczy!

— Zgodzi!

Wtedy Mary, zarumieniona pomimo mrozu, wyciągnęła nóżki z pod pledu; musiałem je namacać, w ciemnościach, gdyż zamknąłem oczy.

Ach, co to były za nóżki! Zdjął

mi się dziś, że można je było schować do kieszeni. Rzecz dziwna, buty moje filcowe są takie duże, a ja w takim trudem wciągałem je na małe nóżki. Nigdy nie myślałem, że jestem tak niezręczny. Może dlatego, że zamknąłem oczy... Wreszcie musiałem stanąć na kolanie, wziąć w jedną rękę nóżkę Mary, w drugą but... Dopiąłem celu, choć kuzynka przeszkadzała mi wtem cokolwiek.

Położenie prawie natychmiast zmieniło się. Po pięciu minutach Mary przyszła do siebie i zaczęła szcękotać wesoło. Gdy jeszcze wydość z kieszeni butelkę z nalewką i dałem jej kilka tyków, twarzyczka kuzynki zacerwieniła się jak poziomka. Z błyszczącymi oczami, dziękując mi za buty ciepłe, pocałowała mnie tak mocno, że musiałem zrzucić futro, bo zaczęło mi być za gorąco.

Gdy przyjechaliśmy do miasta, zakochany byłem w kuzynce powyżej uszu...

Odstawiłem Mary do ciotki, a sam udałem się do hotelu. Gdy opuściłem karetę, niostem w ręku me buty filcowe; nie oddałem ich lokajowi, lecz sam zaniosłem do pokoju mego i postawiłem na stole przed sobą.

— Kochane, dobre buty! Wyście grały cudne nóżki Mary! O, jakże wam zazdroszczę...

Ludzie są niewdzięczni i zapominają szybko. Zapomniałem też o butach. Nastąpił karnawał musiałem chodzić z ciotką i Mary na bale.

Zajęcie to wzmocniło moją miłość. Pewnej nocy po powrocie z balu w obecności ciotki otworzyłem przed kuzynką duszę: oświadczyłem się.

Mary spojrzała na mnie i wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Ach, ty głuptasku! Czy ja mogę wyjść za ciebie? Przecież nie kocham cię!

— Nie? Dlaczego?

— No... bo się nie... kocham!

— Więc... to kłamstwo. Twój szcękotał... pocałunek... buty moje?!

— Czy sądzisz, że powinienem wyjść za ciebie dlatego, że masz śliczne buty filcowe... ha, ha, ha... Bądź rozsądny i poszukaj sobie innej żony. Ja już dawno dałem słowo rzadcy naszego hrabiego.

Mówiła to spokojnie, jakby była mowa o parze nowych rękawiczek, lub o czymś podobnym.

Uciekłem, jak obłąkany. Mary wołała coś, lecz nie rozumiałem... Wpadłem do jakiegoś szyneczku na rogu i wypilem tyle wina, że był już biały dzień, gdy wróciłem do domu, śpiwając na cały głos jakąś wesołą piosenkę.

Obudziłem się o godzinie osmej wieczorem. Pochwyciłem sakwoję, futro i pled, zamierzając jaknajpre-

używaną odzież, wreszcie wszystko, co przynieść może ulgę biednym.

I przy ulicy Piotrkowskiej № 2 w sali parafialnej urządzono punkt zbiorczy, który wszelkie datki imienne i bezimienne z podziękowaniem przyjmować będzie od dziś począwszy do przyszłego poniedziałku, od godziny 10 rano do 4 po południu.

Punkt zbiorczy obsługuje raczą niżej wymienione panie i panowie:

w czwartek: od godziny 10 rano do 1 po południu: pani Stegeman, panna Marta Mühle, pastor Frieden-berg,

od godziny 1 do 4 po południu: pani Friedrich, pani Greenwood, pan Friedrich,

w piątek: od godziny 10 rano do 1 po południu: pani pastorowa Hadrjan, panna Erna Mühle, panna Natalja Hadrjan, pastor Hadrjan,

od godziny 1 do 4 po południu: pani Wagner, pani Wolf, pastor Frieden-berg,

w sobotę: od godziny 10 rano do 4 po południu: panna Lange, panna Marja Gundlach, pastor Stiller,

w niedzielę: od godziny 10 rano do 1 po południu: pani Stegeman, pani pastorowa Hadrjan, pan Mühle,

od godziny 1 do 4 po południu: pani Friedrich, pani Greenwood, pan Methner.

Kronika.

(h) Pocztę niemieckie w Łodzi. Znajdujące się w Łodzi dwie pocztę polowe niemieckie załatwiają swe czynności w całej pełni. Poczta znajdująca się w gmachu Banku Państwa załatwia czynności tylko dla osób wojskowych, poczta zaś mieszcząca się w gmachu pocztowym przy zbiegu ul. Przejazd i Widzewskiej przyjmuje korespondencje i od osób prywatnych. Tamże odbywa się sprzedaż niemieckich marek pocztowych.

(h) Nagrodzenie generała. Generał Scherer—Beunadel, który po 19-dniowych walkach wstąpił z wojskiem niemieckim do Łodzi nagrodzony został orderem Żelaznego Krzyża.

(h) Historia Łodzi. Znajdujący się w Łodzi sprawozdawca wojenny do pism niemieckich Gomol pracuje nad wydaniem historii rozwoju Łodzi pod względem politycznym, ekonomicznym i społecznym. W tym celu p. Gomol zbiera potrzebny mu materiał.

(h) Jakże kosztą ponoszą korespondenci wojenni. Jak nas poinformowano sprawozdawcy wojenni do pism niemieckich wypożyczają dla swego użytku samochody wojenne, za które płać po 40 ma-

rek dziennie w dniu zaś mniejszego ruchu po 20 marek.

(h) Wyjazd na święta. — Znajdujący się w Łodzi korespondenci wojenni pism niemieckich wyjechali do domów na święta Bożego Narodzenia.

(h) Rabin w wojsku niemieckim. Wśród żołnierzy załogi niemieckiej w Łodzi znajduje się jako prosty żołnierz rabin z Berlina Lichtenstein.

(t) Jeńcy rosyjscy. Znaczna ilość jeńców rosyjskich z rozporządzenia komendatury zajęta jest przy okopach na Widzewie.

(h) Zajęcie Piotrkowa. Wczoraj żołnierzom miejscowego garnizonu odczytano rozkaz dowódcy armii, który głosi o zajęciu Piotrkowa przez połączone wojska austriacko-niemieckie w dniu 15 b. m. o godz. 10 rano.

(s) Policja łódzka z poliemajstrem na czele, według ostatniego rozkazu do policji warszawskiej, przydzielona została do składu tej ostatniej z d. 8 b. m.

(s) Milicja otacza się tajemniczością. Jak wiadomo w dzielnicach milicyjnych prowadzone są książki protokularne, w których zapisywane są rozmaite nadużycia, wypadki, kradzieże i t. p.

Z książek tych korespondenci pism miejscowych czerpali ważniejsze wiadomości. Atoli w dniach ostatnich w niektórych dzielnicach zapanał oryginalny zwyczaj: księga protokółów stała się jakimś tajemniczym tabu, niedostępnym nawet dla korespondentów.

Pamiętamy czasy, gdy prezydent Łodzi, Piętkowski, wydawał do urzędników magistratu okólniki zabraniające udzielania informacji pismom miejscowym — wiedziliśmy z jakich to czyni powodów — co wszakże skłania milicję „obywatelską” do otaczania się tajemniczością — doprawdy trudno odgadnąć.

A może... działalność milicji jest tego rodzaju, że o niej pisać „nie wypada?”

(h) O czystość miasta. — Wczoraj C. K. M. O. wypłacił zarobek 1,000 robotnikom, zajętem przy zamiataniu ulic i placów miejskich. Od dziś w mieście naszym zajętych będzie stu robotników, którzy będą utrzymywać porządek na ul. Piotrkowskiej: połowa od Nowego Rynku do Grand Hotelu i druga połowa na pozostałej części ulicy. Oprócz tego z ramienia zarządu wojskowego wyznaczono specjalny oddział żołnierzy, zadaniem których będzie śledzić za porządkiem w mieście.

(s) Ze Stow. nauczycieli chrześcijan. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu z udziałem przełożonych szkół prywatnych postanowiono

nie robić przerwy podczas nadchodzących ferii świątecznych.

Młodzież szkolna będzie zwolniona od lekcji w środę 23 b. m. po południu, po świętach zaś lekcje rozpoczyna się w poniedziałek 28 grudnia.

(o) Z łódzkiego banku handlowego. Liczba urzędników łódzkiego banku handlowego, spadłych z etatu z dniem 14 b. m. faktycznie wynosi 18.

Do chwili wybuchu wojny ogólna liczba pracowników tej instytucji wynosiła 114. Z liczby tej część wzięto do wojska, część jako obcoppoddańi wyjechała z Łodzi, inni znów dobrowolnie porzucili zajęcie.

W ten sposób z chwilą rozpoczęcia wojny, pozostało w banku tylko 70 urzędników.

Ponieważ zarząd banku z powodu ograniczenia operacji, postanowił już przed kilku miesiącami zmniejszyć personel biurowy urzędników o połowę, t. j. pozostawić nadal tylko 57, przeto przed trzema miesiącami wymówił posady 13 z pośród młodszych pracowników.

Od 14 grudnia zatem personel banku handlowego składa się z 57 urzędników, pracujących na tych samych, co poprzednio warunkach, t. j. dobierając całkowite pensje.

(t) Nowe opaski. Dziś wszyscy milicjanci mają otrzymać nowe opaski.

(h) Kamienicznicy nie śpią. Wczoraj grono właścicieli domów w Łodzi otrzymało pozwolenie komendantury na zebranie, na którym ma być omawiana sprawa niepłacenia komornego przez lokatorów, w celu zebrania i przedstawienia komendantowi wszelkich danych w tej kwestji. Szkoda tylko że panowie kamienicznicy trzymają w tajemnicy godzinę i miejsce wyznaczony na zebranie. Czyżby się bał ujawnienia swych uchwał.

(t) Nieuczciwy składnik. P. Szyfer zamieszkały przy ul. Zawadzkiej kupił miesiąc temu znaczniejszy zapas drzewa po umówionej cenie u składnika Pasaż Szulca № 2, z warunkiem dostawy w tych dniach do domu. Obecnie nieuczciwy składnik niezależnie od umowy żąda za drzewo ceny wyższej. Sprawę skierowano do rozpatrzenia sekcji prawnej przy dzielnicy III milicji obywatelskiej.

(t) Kary pieniężne. Za robienie trudności w przyjmowaniu pieniędzy niemieckich w sklepach, do komendantury niemieckiej napłynęło dużo skarg. Na powyższe sklepy nakładane będą odpowiednie kary, w razie zaś powtórzenia się podobnego wypadku, sklepy podlegać będą zamknięciu.

(p) Nędzia się szerzy. Na Rynku Geyera znaleziono męczącą leżącego bezprzytomnie, jak się potem okazało, 60-letniego Samuela Zioczewskiego, który zemdlął z głodu.

Takimuz wyczerpaniu sił z głodu uległ na ulicy Złotej nr. 3, Wojciech Krawczyk, robotnik bez zajęcia, lat 53.

(o) Zawalenie się murów. W swoim czasie od pocisków, na ulicy Aleksandrowskiej № 14, uległ częściowemu zniszczeniu dom pod № 14. Lokatorzy tego domu zmuszeni byli usunąć się ze swoich mieszkań.

Wczoraj sterczące dwa flary murów, osłabione widocznie, runęły na ulicę. Walące się gruzy zasypały chodnik i część ulicy.

Na szczęście runięcie tych murów nie pociągnęło za sobą wypadków z ludźmi.

(e) Naprawa szos. Pod kierunkiem niemieckiej inżynierji wojskowej przebudowywane są wszystkie szosy w gub. kaliskiej. Dla robotników, zajętych przy robotach szosowych, urządzane są tanie kuchnie.

(e) Z Konina. Wojska niemieckie zajęły Konin przed czterema tygodniami. Na burmistrza miasta wybrano obywatela miejscowego B. Dancygiera. Komitet obywatelski troskliwie zajmuje się jeńcami rosyjskimi, dla których dostarczane są obiady, papierosy, a nawet słodycze. Komendantura wojskowa wydaje przepustki do Niemiec, to też mia-

ste zaopatrzone jest w różne produkty spożywcze, które są względnie tanie, mianowicie funt cukru kosztuje 18 kop., korcze kartofli 1 rb. 40 kop. Bardzo drogie są jednak świece, nafta i herbata.

(e) Wielkie bitwy pod Gabinetem. Od dwóch tygodni pod Gabinetem odbywają się wielkie bitwy między armią austro-niemiecką a wojskami rosyjskimi. Bitwy toczą się przeważnie w wielkich lasach okolicznych, mimo to miasto ucierpiało bardzo od pocisków. Wiele domów zostało zburzonych.

(e) 100,000 marek kontrubucji. Ponieważ w okolicach Gostynina zdarzyło się już kilka wypadków zerwania drutów telegraficznych, na miasto została nałożona przez niemieckie władze wojskowe kontrubucja w sumie 100,000 marek. Z powodu nie wniesienia przez zarząd miasta wymienionej sumy, aresztowano pięciu miejscowych obywateli i wysłano ich w głąb Niemiec.

(e) Ostrzeżenia. Prawie we wszystkich miasteczkach i osadach gub. kaliskiej, porozklejane są ostrzeżenia następującej treści:

„Osoby przyłapano na zrywaniu drutów telegraficznych lub telefonicznych będą natychmiast bez sądu rozstrzelane. W razie gdyby winowajca nie został odnaleziony, odpowiedzialność spada na najbliższą wieś lub miasteczko, które zostanie spalono, a mieszkańcy okoliczności pociągnięci będą do odpowiedzialności”.

Telegramy.

Na froncie wschodnim.

CHRYSTJANJA. „Daily Chronicle” otrzymuje z Piotrogradu następującą wiadomość:

„Na całym froncie rosyjskim panuje obecnie spokój za wyjątkiem linii na południe od Krakowa, gdzie wojsko rosyjskie przechodzi do kontrataków. W okolicach jezior Mazurskich Niemcy systematycznie atakowali Rosjan. Toczą się nowe bitwy z Austriakami w Karpatach. Są dane, że Niemcy atakują prawe skrzydło rosyjskie, aby odwrócić uwagę Rosjan od strony Przemysła i Krakowa. Ataki te zostały jednak odparte.”

Walki w Galicji.

WIEDEN. Komunikat urzędowy sztabu generalnego.

Bitwy rozstrzygającej w Galicji jeszcze nie było. Ataki Rosjan zostały odparte. Przemysł został tylko otoczony. Między garnizonem twierdzy przemyskiej, a wojskiem odbywają się prawie codziennie potyczki.

Co pisze „Fremdenblatt”.

RZYM. Dzienniki tutejsze zamieszczają przedruk wstępnej artykułu wiedeńskiego „Fremdenblattu”. Austriacki organ urzędowy pisze między innymi:

dziej opuścić te miejsca, gdzie los zadał mi tak okrutny cios. W tej chwili zauważyłem brak moich kochanych ciepłych butów. Poszukiwania spełżyły na niczem. Zawołałem służącego.

— Gdzie moje buty filcowe?
— Buty filcowe? Nie wiem!
— Zawołaj gospodarza.
Przyszedł gospodarz, lecz i on nic nie wiedział.

— Zawołajcie pokojówkę!
Przybiegła pokojówka i z przestraszeniem spojrzała na mnie.

— Pan szuka swoich butów?
— Naturalnie. Powiedz, coś z niemi zrobiła, przeklęta kobieto!

— Mieszka pan już trzy tygodnie... Myslałam, że buty panu nie będą prędko potrzebne... Proszę wybaczyć mi... Pożyczylam je panu Müllerowi...

— Panu Müllerowi?... Kto to taki?..
Niech odeśle mi je zaraz!

Pokojówka jak bomba wyleciała z pokoju, lecz wróciła po minucie.

— Pan Müller kłania się, lecz w tej chwili butów oddać nie może. Ma je w tej chwili pan Menelaus.

— Pan Menelaus! Niech djabli porwą waszego pana Menelausa! Niech odda natychmiast moje buty, bo go okaleczę!

Pokojówka znów wyleciała i znów wróciła.

— Pan Menelaus bardzo żałuje, że nie może oddać panu butów, lecz w tej chwili musi jechać na Krete!

Na Krete? — zawołałem wściekły. — Chce jechać na Krete w moich butach? Niedoczekanie! Zaprowadź mnie zaraz do niego. Nauczę go podróżować w cudzych butach!

Schwyciłem wystraszoną pokojówkę za rękę i wyciągnęłem na kurytarz. Zaprowadziła mnie gdzieś na koniec kurytarza, otworzyła jakieś drzwi i znalazłem się w natłoczonej po brzegi sali, gdzie jakaś trupa wędrowna dawała przedstawienie. Na scenie stał król Menelaus w greckiej todzie i moich butach filcowych, wymachiwał energicznie moim parasolem, dyrygując jakby chórem, który śpiewał: „Jedź na Krete, jedź na Krete!”

Widocznie wystawiali „Piękną Helenę”. Poczekiałem, aż Menelaus wyjedzie na Krete, poczem pobiegłem za kulisy, gdzie zdarłem mu buty z nóg. Za chwilę byłem już w butach ciepłych. Wybiegłem z hotelu, siadłem do karety i wyjechałem w daleką podróż.

Gdzie nie byłem od tego czasu?! Czego nie widziałem?! Byłem nawet w Paryżu!

Gdy wróciłem do rodzinnego miasta, piękna kuzynka zaproponowała mi, abym został jej kumem, gdyż przez ten czas zdążyła wydać na świat małego rządcę...

„Dążymy razem z Niemcami do jednego celu, a mianowicie, aby nie dopuścić wojsk rosyjskich do pochodu na Berlin, gdyby bowiem do tego doszło, obu państwom grozi katastrofa“.

resztowany pod Tarutinem oddział turecki złożony z 25 ludzi.

Na froncie zachodnim.

PARYŻ. Poranny komunikat urzędowy:

Dn. 11.12 nasze wojska odparły wściekły atak Niemców w okregu Ypres. Ten z naszych okopów, o którym wspomniano w komunikacie urzędowym, że zajęli go Niemcy, już przeszedł do naszych rąk.

Na pozostałym froncie nic wybitnego.

PARYŻ. Siedem tysięcy żołnierzy niemieckich z północnego frontu Francji przeszło przez Louvain podążając na front Flandryjski. Przeszło tamteży także sześć pociągów z żołnierzami osmnastoletnimi i dziewiętnastoletnimi.

Wojna serbsko-austriacka

NISZ. Wobec zajęcia przez serbów Banabaszty, Rogacizy i Raczy serbskie władze cywilne powróciły do całego okręgu Uzicy.

W dniu 10 b. m., władze serbskie powróciły do Waljewa.

BUKARESZA. „Universul“ donosi z Aten, że rząd austriacki zwrócił się do Wenizelosa z prośbą o pośrednictwo w sprawie nawiazania rokowań pokojowych z Serbią. Wenizelos odmówił.

Bułgaria i Serbia.

SOFJA. Prasa omawia możliwość czynnego wystąpienia Bułgarii.

Dzienniki, propagujące okupację Macedonii, ignorują położenie na głównym terenie austriackim działań wojennych i liczą się tylko z położeniem na Bałkanach — wierzą w nieuniknioną i bliską zgubę Serbji i w rozstrzygający wpływ Austrii na Bałkanach. — „Wola“ mówi, że dla Bułgarii korzystniejszym jest nie uratowanie Serbji, ale całkowita jej zguba. Konieczne jest zachowanie neutralności do końca, inaczej Grecja i Rumunja, zachowawszy swoje siły, mogą poważnie zagrozić Bułgarii.

Ostatnie powodzenia serbów oszołomiły politykomanów obozu austriackiego.

Najważniejsze wiadomości z dzisiejszego wydania porannego.

— Według doniesienia komendy austriacko-węgierskiej ściganie rosjan w Zachodniej Galicji trwa w dalszym ciągu.

— Pomimo wielkich śniegów austriacy dosięgli linii Nowy Sącz—Gorlice—Bresz w Galicji, co dowo-

dzi, że rosjanie wyrzekli się swojej dotychczasowej taktyki ofensywnej, że austriacy przeszli do kontrataku. Pod Sączem nowa armja austriacka połączyła się z armją zachodnio-galicjską, tworząc większy front.

— Podług doniesień paryskich dzienników zdaje się wszysko wskazywać na to, że francuzi przygotowują wielką ofensywę, zwróconą przeciwko centrum niemieckiemu. Niemcy wzmocnili, ze względu na ewentualny odwrót, swe fortyfikacje.

— Po zajęciu Białogrodu wojska austriackie, ścigając garnizon serbski, zdobyły pozycję nieprzyjacielską Podnawaję, a stamtąd posunęły się na południe i południo-wschód od Białogrodu. W walkach tych wzięto do niewoli 2,000 serbów, zdobyto wiele armat, karabinów maszynowych, amunicji i obóz.

— Podług doniesień dzienników z Korycy 25,000 albańczyków przez Biłżę wdario się do Serbji.

— Wszystkie rozsiewane pogłoski o obietnicy Grecji interwencji zbrojnej na rzecz Serbji, w razie wystąpienia Bułgarii, są pozbawione wszelkiej podstawy.

— Pod Piotrkowem odbyła się wielka bitwa, która trwała bez przerwy przez dwa tygodnie. Wojska rosyjskie zostały ostatecznie wyparte z Piotrkowa przez armję niemiecką, poniosły znaczne straty.

— Kara 20,000 marek została nałożona przez komendanturę na Tow. kolei elektrycznej niemieckiej za najechanie tramwaju na samochód wojskowy.

Kęs chleba na gwiazdkę dla biednych.

Uprasza się o składanie ofiar na gwiazdkę dla biednych w następujących punktach:

- 1) przy kościele N. P. M. na Starem mieście—ks. ks. Merklajni i Antosiewicz;
- 2) przy kościele św. Trójcy, na Nowym rynku — pastor Gundlach;
- 3) Piotrkowska róg Przejazd — pp.: Ereciński, Dietrich, Koniński i Stembelski;
- 4) róg Anny i Piotrkowskiej, w Tow. A. E. G. — p. Weill;
- 5) przy kościele św. Stanisława Kostki, ks. Tymieniecki i ks. Masiorowski;
- 6) na Górnym rynku pp. Starowicz i Lehman;
- 7) w browarze Anstadta, na U-Sredniej — pp.: Jeszke, Jan Wagner i Matner;
- 8) w elektrowni — dyr. Findeisen i inż. Swierczewski;
- 9) na Księżym Młynie — inż. E. Wagner;
- 10) na Zarzewiu — ks. Wyrzykowski;
- 11) fabryka A. Wagnera, przy ul. Rokicińskiej, dr. Skalski;
- 12) zbor kalwiński róg Pańskiej i Rozwadowskiej — p. Prohaska i p. Zalewski;
- 13) u majstrów rzeźnickich róg Miłsza i Łakowej — pastorzy Gerard i Krenz, oraz pp. Stefanus, Deryng i inż. Jarzębowski;
- 14) parafia św. Józefa — ks. Górecki i p. Kafanty;
- 15)

róg Dzielnej i Okępskiej, przy cerkwi prawosławnej — ks. Rudlewski; 16) u marjawitów, na ul. Franciszkańskiej nr. 27 — ks. Jarzymowski; 17) Rokicie — ks. Kyttz oraz pp.: Behme, Meijster i Kyzard Komig (u p. Behme na szosie rokicińskiej); 18) na Chojnisch — ks. Mierzelewski; 19) na Dąbrówce — ks. Molinowski; 20) na Widzewie — ks. Brzeziński; 21) u św. Krzyża — ks. Wyrębowski; 22) przy kaplicy w Radogoszczu — ks. Nadojski; 23) przy kościele ewangelickim św. Jana — pastor Angernstein; 24) kościół św. Mateusza — pastor Dietrich; 25) przy kościele Dobrego Pasterza — ks. Kowalewski, oraz 26) w redakcji „Przewodnika Katolickiego“.

—0—

700 000 robotników na placu boju.

BERLIN. Tutejszy socjalistyczny organ „Vorwärts“ oblicza, że na placu boju znajduje się obecnie 700 tysięcy robotników niemieckich.

Związki fachowe wypłaciły dotąd rodzinom walczących robotników 15 milionów marek tytułem zapomogi.

Pobór r. 1915.

PIOTROGRÓD. Jak donosi „Rus. Słowo“, ministerjum wojny zaprojektowało złożyć Radzie ministrów wniosek dokonania poboru przyszłorocznego rekrutów pomiędzy d. 14 lutego a 18 marca.

Zniszczenie szeregu poezji Szewczenki.

PIOTROGRÓD. Izba sądowa postanowiła zniszczyć szereg poezji zbioru „Kobzar“ Tarasa Szewczenki, wydanego przez Towarzystwo imienia Szewczenki, w celu udzielenia pomocy będącym w potrzebie uczniom, uroczonym na południu Rosji.

Zmiana nazw.

EKATERYNOSŁAW. Komisja gubernialna zmieniła nazwy 64 wsi, mających nazwy niemieckie, na rosyjskie.

Przedsiębiorstwa obco-krajowców.

PIOTROGRÓD. Ministerjum handlu zażądało od inspekcji fabrycznej wiadomości o położeniu przedsiębiorstw przemysłowych, należących do poddanych niemieckich, austriackich i tureckich.

Chodzi o zbadanie, o ile te przedsiębiorstwa pozostać mogą w rękach dotychczasowych właścicieli.

W kołach rządowych podniesiono sprawę, czy poddani państw walczących z Rosją mogą prowadzić przedsiębiorstwa wewnątrz państwa.

W razie zdecydowania tej sprawy w sensie nieprzychylnym — poddani tych państw nie będą wydawane świadectwa przemysłowe.

Jenicy tureccy.

ODESA. Przywieziono tutaj a-

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Właścicielka magazynu kapeluszy

Piotrkowska 26.

obecnie przyjmuje obstalunki w mieszkaniu prywatnem ul. DŁUGA 10, parter.

C. Kalinowska.

Gótowe kapelusze i kapturki na składzie, bardzo tanio.

Potrzeba
200 pud. drzewa

dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Potrzeba
100 pudów torfu

suchego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Massażystka

z dyplomem Cesarzkiej Akademii medycznej w Piotrogródzie praktykująca 20 lat. przyjmule, masaż, porody rozwinięcia biustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad; dyskretna zapewniona Andrzejka № 39. m. 10 od 12—5. Odpowiedzi na listy

Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciową
Dr. Lewkowicz
powrócił.

Leczenie trypra bez szparywan. Tel. 35-4

Przy syphilisie stosowanie prep. „S i „Q“.
Konstantynowska 12
obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8, dla pan od 5—6 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-44

Ogłoszenia drobne:

Mebel z 3 pokojów sprzedam jak najtaniej byle zaraz. Mikołajewska 40 m. 3

Mebel z 3-ich pokojów sprzedam za najniższą cenę. Widzewska 78 m. 28, prawa strona 3-cie wejście.

Pokój umeblowany z zupełnie oddzielnym wejściem potrzebny. Oferty z podaniem ceny do redakcji „N. K. L.“ dla „X. Y. Z.“

Pokój umeblowany z elektrycznym oświetleniem jest do wynajęcia zaraz. Widzewska 11 m. 5.

Stróż domowy uczciwy potrzebny zaraz może być żonaty. Konstantynowska № 57.

Zagubiona karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Józefa Wołowskiego.

Zagubiał paszport, wydany z osady Konstantynów, pow. łódzkiego, na imię Adelajdy Geilert oraz weksel na 200 rb. wystawiony przez Gustawa Geilerta. Weksel ten jest nieważny. Znalazca zechce oddać powyższe Wólczańską 118. Laubstein.

Zagubiał paszport, wydany z gminy Łagiewniki, gub. Piotrkowskiej, pow. łódzkiego, na imię Walentego Szmigiera.

Zagubiał paszport, wydany z gminy Iwanowice, pow. katolickiego, na imię Jana Kowalczyka.

Zagubiono kieszonkowy zegarek z GUBIONO koleżyk złoty. Znalazca zechce za dobrym wynagrodzeniem oddać na ul. Zawadzka 10, właściciel domu.

Zagubiona karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Wincentego Przybyty.